

**Mira Marcinów**

# ludzie na udzie

szpitalna sztuka w dodatku jednoaktówka

## Scena 1

*sala chorych żeńska*

*nieco niebinarna*

**Mara:**

coś bym zjadła

coś bym może wypła

coś bym sobie obejrzała

albo najlepiej kupła

**Zara:**

zalandovintedshein

**Kara:**

frisco

**Mara:**

draże korsarze

sabotaże dygnitarze

**Zara:**

dobretakieniesłodkie

**Mara:**

herbatniki BeBe a

dobre dla DeDeA

**Zara:**

blebleble

*mara trąca zarę dłonią po głowie*

**Zara:**

pacnęłamnie

**Mara:**

pacan

macan

**Zara:**

zarazcioddammara

**Mara:**

zara

*mara i zara biją się czule*

*w łóżku*

*kara czeka*

*mara i zara leżą pobite*

*kara stoi*

*w oknie*

*patrzy w sierpniowe morze*

*w południe*

*piana wisi na fali*

*jak blond grzywka*

*na śniadym czole*

*rozjaśniona przez słońce*

*i trwałą undulację*

**Zara:**

pajakkarasięgapi

**Kara:**

ej mira

zobacz

stary człowiek

i morze

**Mara:**

nie mów tak do mnie

co za kalumnie

jak ja jestem mira

to ty jesteś kira

**Zara:**

aja

**Kara:**

zdzira

**Zara:**

raczejzira

**Kara:**

z ira

dlaczego to zrobiłaś

**Zara:**

bomogłam

**Kara:**

to żadna odpowiedź

**Zara:**

mylisz się to jedyna odpowiedź

**Mara:**

na zmianę rządzi tobą

pragnienie

albo

zmęczenie

**Zara:**

zrobiłam to bo nikt mnie nie przeszkodził

**Mara:**

całe życie zamknięte w chwili pragnienia

takiego życia i ja chciałam zbawienia

**Zara:**

aleupał

**Mara:**

pragnienie wypijanie

kochanie oglądanie

kupowanie

**Kara:**

a najbardziej erotyczne w życiu miry jest jedzenie

**Mara:**

kira szmira

**Kara:**

i żadne z jej ubrań nie nadawało się do prania w pralce

sweterki sto procent kaszmir

bluzki sto procent bawełna

koszulki sto procent jedwab

**Zara:**

modnetakieniepolskie

**Mara:**

chybaciępojebało

**Zara:**

aletytakniemówisz

**Mara:**

znaszmnieraptemtrzytygodnie

iwieszjakmówiętytypiario

**Zara:**

typiarytańczętwerka

**Mara:**

łajnyiszejki

**Zara:**

marasłyszalaśburza

**Mara:**

?twerkulek?

*mara chwyta zarę za biodra*

*tańczą spocone zgrzane*

*w burzy*

*twerkują do piorunów*

*wszystko do wszystkiego się klei*

*udo do uda*

*pierś do brzucha*

*biodrami wybijają rytm  
słyszeć  
malik montana mrpolska  
jagodzianki:  
„ja tak jak kot  
7 żyć  
i baluję całą noc”  
światło stroboskopowe  
sala szpitalna  
zamienia się w  
salę klubową  
wciągają piją śpiewają  
kara dołącza  
trzy tańczą  
zara wystawia głowę i język przez okno  
światło sierpniowe*

**Zara:**

alepada

**Kara:**

ty zdziro

dłaczego to zrobiłaś

**Scena 2**

*trzy nie siostry myją się  
pod prysznicem zwyczajnie  
jedna drugiej mydli plecy  
piersi są wtedy skierowane do dołu  
szyje spuszczone brzuchy wypuszczone*

*jak z łaźni żeńskiej 1997 kozyry*

**Kara:**

myję miejsca strategiczne  
cztery pe  
pachy pochwę pupę piersi  
przykładam się do podmywania  
ale nie codziennie wierzę że  
tak jak skóra niemowląt  
ma warstwę ochronną  
tak ma ją i moja  
intymna skóra  
dlatego przykładam się jedynie  
gdy na coś liczę  
nie tylko na seks  
nie tylko na stres  
czasem liczę na to że  
kiedy wyjdę z domu  
to stracę przytomność i  
zabiorą mnie do szpitala

**Zara:**

notojesteś

**Kara:**

ale szpital nie jest ucieczką  
choroba jest ucieczką

**Mara:**

flücht in die krankheit  
nieuczciwy rajd

**Kara:**

na co jeszcze liczę  
przykładając słuchawkę  
prysznicową do ucha macicy  
a na to że przypadkowo poznani  
na ulicach miasta powiatowego  
terroryści zażądają ode mnie  
pokazania im z bliska cipki  
w zamian uwolnią przetrzymywane  
niewinne matki a ja zostanę  
cipkową bohaterką

**Mara:**

baubo szczucie waginą  
anlu zajeżdża anginą

**Kara:**

o tym myślę a potem o suszy  
o katastrofie klimatycznej  
a ja tu sobie tak pod strumieniem  
wody odpływam  
jeśli nie przyłożę się do podmywania  
nikogo nie uratuję  
nie zrobię rewolucji  
dlatego nakładam płyn do  
higieny intymnej przeciwko  
podrażnieniom na jedne wargi  
później na drugie mniejsze  
aż się pieni kończy się  
cykl żałoby kiedy  
baubo bogini twarzy sromu  
rozśmiesza demeter  
po śmierci gwałcie córki

**Mara:**



srom

pod

nos

**Zara:**

srompodnos

*kara dołącza do*

*zary mary*

*trzy nie siostry*

*w szczęśliwym okrzyku*

*w więziennej łazience*

*wibrującym gniewem głosem*

*skandują*

srom pod nos! srom pod nos! srom pod nos!

**Scena 3:**

*jest wieczór*

*i znowu się kapały*

*leżą w szpitalnych łózkach*

*i znowu się nie kochały czuć*

*ciężar ciepła minionego dnia*

*burza nie przyniosła ochłodzenia*

*bryza przez otwarte okna*

*nie przeszła zara siada na*

*parapecie oddycha głęboko*

**Zara:**

chyba będzie padać  
czarnym deszczem  
jeszcze będzie zimno  
jeszcze będzie pięknie

**Kara:**

nie siedź tak sama

*kara z książką siada naprzeciwko zary  
w oknie  
jej tydki tancerki dotknęły uda zary  
chudego jak ząb  
zara odskakuje odsuwa się odcina  
ale patrzy za karę na karę*

**Mara:**

*(klęcząc przy łóżku)*

boże błogosław penisa w pochwie  
błogosław cipki znój  
błogosławiony niechaj będzie każdy chuj

**Kara:**

no nie gadaj już tak mara

**Zara:**

*(wykonuje znak krzyża)*  
w imię matki i córki i sromu świętego  
carmen

nie bawmy się w to więcej

przystało być śmiesznie  
zaczęło być żałośnie

**Mara:**

„siedziała na sośnie płakała żałośnie<sup>[11]</sup>oj matulu moja kiedy mi obrośnie”

**Zara:**

blagam przestań

**Kara:**

*(czyta książkę)*

„widzimy często wzmożony popęd płciowy  
u jednostek fizycznie bardzo osłabionych”

**Zara:**

co czytasz

**Kara:**

o kto to się do mnie odzywa  
sabinę spielrein cytuję

**Zara:**

nie znam

**Kara:**

płynie we mnie żydowska krew

**Zara:**

?teraz?

**Kara:**

teraz i zawsze

i na wieki wieków

**Mara:**

carmen

**Zara:**

w końcu mówi normalnie

**Mara:**

każdy niech mówi jak chce

po prostu się zmęczyłam

**Kara:**

„zmęczenie albo pragnienie”

**Mara:**

nie zaczynaj

*zara odchodzi od okna*

*droga do łóżka jest krótka*

*kara próbuje ją dopaść*

*ale upada jej książka*

**Mara:**

*(do kary)*

wiesz

teraz powinnaś ją pocałować

**Kara:**

*(zerka na zarę w łóżku)*

kogo

**Mara:**

książkę

mówiłaś że masz żydowskie pochodzenie

**Kara:**

*(podnosi książkę i głowę)*

mam mroczki

**Mara:**

gdzie

**Kara:**

nie pytaj gdzie

to głupie

wiadomo że przed oczami

**Mara:**

to o co mogę pytać

jakie ile z czego o czym

**Kara:**

no nie żartuj

możesz pytać tylko

dlaczego tobie to mówię

dlaczego właśnie z tobą chcę się tym podzielić

**Mara:**

no to dlaczego mi to mówisz

**Kara:**

*(patrzy z pretensjami na zarę)*

bo nie mam komu

*cisza między zarą i karą*

*krępuje*  
*w łóżku*  
*mara wyciąga*  
*kolorowe czasopismo*  
*przegląda*  
*w połowie gazety*  
*komentuje*

**Mara:**

to przecież trzeba do figury się ubrać  
a nie nogi jak balony

*(tymczasem żadna się nie odzywa)*

o słuchajcie co znalazłam  
„mężczyzna wdrapał się na okno szpitala  
i patrzył na matkę umierającą na covid 19  
w tej historii nie ma happy endu  
jest wielka miłość do matki  
i wielki smutek po jej stracie  
historia młodego mężczyzny z palestyny  
łapie za serce a to zdjęcie z powodzeniem mogłoby  
ubiegać się o bardzo wysokie nagrody fotograficzne”

**Zara:**

pokaż

**Kara:**

?jest zdjęcie?

*zara z jednej strony*

*kara z drugiej*

*wskakują na*

*środkowe łóżko mary*

*wyrywają sobie gazetę*

**Zara:**

e nie wygrałoby

**Kara:**

ale ubiegać by się mogło

**Mara:**

jakoś dla mnie

nikt się tu nie wdrapał

**Kara:**

?jak?

w tych czasach w tym kraju

może za panowania kowida dziewiętnastego

dwudziestego to było możliwe

ale mamy dwudziesty pierwszy

**Mara:**

wiek

**Kara:**

kowid

**Mara:**

mógł przecież wdrapać się na okno

i patrzeć jak umieram

**Kara:**

najpierw pomyśl  
potem powiedz  
ty nie umierasz  
przecież są ludzie  
naprawdę umierający  
może nie w tej sali  
ale na tym oddziale  
na pewno

**Zara:**

mnie też nikt by nie odwiedził  
nawet gdyby mógł

**Kara:**

dziwisz się  
po tym co zrobiłaś

**Zara:**

może gdybym leżała na parterze

**Kara:**

na parterze mamy tylko  
oddział psychiatryczny

**Zara:**

tak jest w każdym szpitalu

**Kara:**



ale wtedy nie miałybyś  
widoku na morze  
i na mnie

**Zara:**

i jeszcze zaraz  
święto wzięcia  
maryi panny do nieba  
święto w sierpniu  
miesiącu piekle  
nawet lekarzy nie będzie

**Mara:**

lubię lekarzy

**Kara:**

*(do zary)*  
czuję że coś jest między nami

**Zara:**

?mara?

**Kara:**

w jakim sensie

**Zara:**

no między nami jest mara  
łóżko mary

**Kara:**

nie coś mocniejszego

**Mara:**

nie ma nic mocniejszego ode mnie  
tak mówił i jeszcze  
„mała przecież wiesz  
jak bardzo bym chciał  
ale nie mogę”

**Kara:**

*(do zary)*  
chce tylko wiedzieć  
dlaczego

**Zara:**

daj jej się wygadać

**Mara:**

lizął mi dłonie i stopy jak zwierzę  
kładał ciężką głowę na mych udach jak pies  
jakby miłość i więź były tym samym  
jakby liczyła się tylko lojalność  
a nie liczyła się wcale  
chciałam być wierna wyłącznie sobie  
nie temu który leżał pode mną  
on który był mną bardziej niż ja sobą

**Zara:**

czasem mówisz jak jebana poetka

**Mara:**

jestem poetką  
tyle że nie piszę

**Zara:**

najgorsze są poetki  
nienawidzę ich

**Mara:**

ale mnie lubisz

**Zara:**

bardzo

*zara tuli marę*

*kara obok od strony okna*

*tam spogląda*

*wszystkie leżą na wznak*

*mara głaszcze zarę po brzuchu*

**Zara:**

boli mnie

**Mara:**

bóg brzucha

odzywa się

gdy dziewczynki

czegoś chcą

coś czują

coś oszukują

**Kara:**

*(dołącza kreśląc kółka dłonią po brzuchu zary)*

kiedy dziewczynka czegoś pragnie boli ją brzuch

kiedy dziewczynka czegoś się lęka boli ją brzuch

kiedy dziewczynka kłamie boli ją brzuch

a dziewczynka dziecko kłamie często

**Mara:**

*(łapie za karę za jej brzuch)*

patrz jaki jędrny okrągły brzuszek

**Zara:**

no jest za co złapać

**Mara:**

najfajniejsze są takie fałdki

jak leży bokiem i zwisa

**Zara:**

ta ciężka skóra i tłuszcz ciężar

**Kara:**

no też to lubię

najgorzej gdy leżę

na wznak

**Zara:**

fakt na plecach wydaje się płaska na brzuchu

**Kara:**

małe wzniesienie albo nic zero

jakbym wcale nie miała brzucha

dlatego lubię leżeć na boku

o tak

**Zara:**

albo gdy jest na mnie na górze

i wisi jej ten bęben dynda

**Mara:**

nie no brzuchy są mega  
totalnie najlepsze

**Kara:**

a wiecie że w niektórych krajach tak mają z pupami  
zwłaszcza faceci lubią u kobiet duże krągłe pośladki

**Zara:**

a gdzieś w północnej ameryce myślą tak o piersiach  
żeby wystawały żeby nie były płaskie jak deska tak mówią  
jak my o kobietach bez brzuchów

**Mara:**

fe chyba żartujesz  
nie no to jest jednak jakieś  
zaniedbanie takie  
piersi pośladki odstające

**Kara:**

wiadomo ale brzuch  
musi być duży nie jakiś  
ekstremalny może no ale  
lepiej mieć większy niż mniejszy

**Zara:**

zabiłabym za większy

**Kara:**

wierzę

**Mara:**

musi być widać że

coś jadła coś rodziła  
coś usuwała coś przeżyła

**Zara:**

powiem wam że ja kiedyś  
naprawdę dużo jadłam  
i jeszcze stosowałam taki krem  
na powiększenie brzucha  
efekty widać było już po 290 tygodniach  
codziennego stosowania i po tych  
290 tygodniach wyszłam potaćzyć  
podchodzi taki koleś fajny nie  
i zarywa do mnie tekstem:  
ej mała ale powiem ci  
masz największy brzuch w tym klubie

*trzy nie siostry nie wytrzymują  
śmieją się do łez do skaczących bebechów  
a gdy któraś mniej się zaśmiewa  
to druga i trzecia łaskocze ją po bokach  
śmieją się do końca  
do zmierzchu*

## Scena 4

*12 sierpnia szpital  
piątkowy poranek  
od świtu słońce  
jak zwierzę  
wdrapuje się po oknie  
trzy nie siostry budzą się  
jak w pokoju niedziecięcym  
niedziennym niegościnnym*

### **Kara:**

cieszę się że żadna z was nie ma raka  
pamiętam kiedy leżałam na patologii ciąży  
jedna w ósmym miesiącu miała guza  
i łysą głowę to było pierwsze co  
widziałam po przebudzeniu od razu  
spieprzony dzień humor zjebany  
łysa od radio czy chemioterapii  
nabrzmiała od sterydów jak matka  
ale nie o tym chciałam tylko powiedzieć  
cieszcie się dziewczyny że nie macie raka

### **Zara:**

no ja się cieszę

### **Mara:**

znam żart o jasiu i raku  
znacie

**Kara:**

nie ale może lepiej  
nie opowiadaj

**Zara:**

dawaj tego suchara  
nie spotka cię za to kara

**Mara:**

mówisz jak ja

**Zara:**

„jatoktośinny”

**Mara:**

przychodzi jasiu ze szkoły do domu  
mamo mamo dostałem piątkę  
i co się cieszysz i tak masz raka

**Kara:**

nie znałam

**Mara:**

a w wersji optymistycznej  
mamo mamo mam raka  
i co z tego i tak dostaniesz piątkę

*(wszystkie się śmieją zaspane)*



**Kara:**

mówiłam żebyś nie opowiadała

*(samosterowne stoliki wjeżdżają z posiłkami)*

**Zara:**

co już śniadanie

**Kara:**

zawsze o tej

**Mara:**

bułka z masłem

twarogiem i pomidorem

**Zara:**

kajzerka mon amour

**Kara:**

radość regularna

podawana codziennie

o tej samej porze

**Zara:**

jak lekarstwo

**Kara:**

albo trucizna

*(wchodzi lekarz drugi lekarz a trzeci nie wiemy)*

**Zara:**

cotojużobchód

**Mara:**

pamiętasz jak drugiego dnia

wypiłyśmy burbon do cna

**Kara:**

rano kiedy ludzie

dojeżdżają do pracy

**Zara:**

naósmą

**Kara:**

to był ten sam lekarz

i mówił

drogie panie

nasz szpital

**Mara:**

to jest slowhop

a nie sopot

*śmieją się z okruszkami*

*w brzegach ust*

*lekarz jak mim*

*stoi nieruchomo*

*a obok drugi lekarz*

*i trzeci nie wiemy*

**Kara:**

a stażysta jak on to powiedział

z uznaniem o naszym stylu życia i

**Mara:**

o brokacie

na klacie

**Zara:**

takiecośinnego

**Kara:**

właśnie wtedy się zaczęło

szukanie swojego języka

przychodzi baba do lekarza

przychodzi lekarz do baby

**Lekarz:**

jak minęła noc

dobrze się spało

coś dolega

coś się działo

**Zara:**

dobrze się spało

**Kara:**

*(do zary bardziej niż do lekarzy)*

ale parno lekko bez klimatyzacji

obudziłam się z pościelą w plamy

jak całun turyński na twarzy

przy otwartym oknie morze

jest głośne

**Zara:**

ciut zagłośne

**Kara:**

gaje oliwne pełne hałaśliwych much

**Zara:**

?geje?

**Kara:**

nie słuchasz co do ciebie mówię

powiedziałam gaje

**Zara:**

ktojeszczewogólemówigaje

**Mara:**

nie słyszałam żadnych much  
ale mnie bolał brzuch

**Lekarz:**

a panie nadal w to mówienie się bawią

**Zara:**

nicniemówiła

**Lekarz:**

pani maro  
ile płynów pani przyjmuje  
ile stolców oddaje

*(mara milczy)*

pierwsza miesiączka  
kiedy zaczęła pani  
menstruować

**Mara:**

dwanaście i pół  
jak złapał mnie dół

**Lekarz:**

a ostatnia

**Mara:**

myślę że to nie była moja ostatnia  
w piątek się zaczęła właśnie się ulatnia

**Lekarz:**

o to już dziś pójdzie pani  
na badanie usg  
nasz radiolog o tym wie

*(śmieje się sam z siebie po lekarsku)*

przez panie rymuję  
i tym się krępuję

**Zara:**

czymaisćsama

**Kara:**

a gdzie właściwie są pielęgniarki

**Lekarz:**

wycofano  
okazało się że powodowały raka

*(śmieją się bardziej niż po żarcie lekarskim)*

**Zara:**

naszczłowiek

**Lekarz:**

za to guma turbo wróciła

**Zara:**

tegoniełapię

**Kara:**

ona też wywoływała raka  
za młoda jesteś by pamiętać

**Mara:**

lubię lekarzy

**Zara:**

powtarzasz się

*(pozostali czekają na rymy maryl)*

**Mara:**

bardziej niż

*(myśli)*

bramkarzy

## **Scena 5**

*piękne świetliste południe  
z ciepłym rześkim powietrzem  
wreszcie mara się uśmiecha  
wchodzi do gabinetu radiologa*

**Mara:**

dzień dobry

**Radiolog:**

Dzień dobry, proszę usiąść. Ma Pani wyniki poprzednich badań?

**Mara:**

tylko jedno trochę wstyd  
się przyznać ale sprzed  
czterech lat to jest na takiej  
dziwnej karteczce bo robiono mi  
usg na oddziale na którym pracuje mój tata

**Radiolog:**

To pewnie koledzy tatusia rwali się, żeby sobie panią pooglądać, popieścić, co?

**Mara:**

słucham?

**Radiolog:**

Dobrze. Przejdźmy teraz tutaj. Niech się pani rozbierze.

*mara rozbiera się obok  
nie ma innego miejsca  
odwraca się bokiem czuje  
że jej się przygląda  
wciąga wtedy brzuch  
z przyzwyczajenia z samego  
spojrzenia a potem wypuszcza  
bo jest u lekarza tu nie musi  
niczego wciągać*

**Radiolog:**

Proszę usiąść. Zbadamy najpierw trochę tak.

*przyklada obydwie ręce do piersi*



*masuje długo rytmicznie  
nie przypomina to badania piersi  
jakie mara sama sobie robi w domu  
ostatnie też tak nie wyglądało ale  
to było cztery lata temu może nie pamiętać  
dziwne że tak bardzo przypomina to pieśczoły  
mara ucieka wzrokiem ale nie ma dokąd  
radiolog przymyka oczy oddycha miarowo*

**Radiolog:**

*(zdyszany)*

Teraz proszę się położyć.

*(i kładzie rękę na jej kości ogonowej i niżej chwyta aż mara odskakuje)*

**Radiolog:**

Pani Maro, ja nie złapałem panią za pośladki, tylko przytrzymałem, żeby nie przekroczyła pani tej linii, żeby dobrze się pani położyła. I jeszcze ręce pod głowę.

Teraz jest dobrze.

Ma pani piękne piersi. Proszę mnie dopisać do listy wielbicieli pani biustu. Podejrzewam, że jest długa. Cudowne piersi. A chce pani wiedzieć dlaczego jeszcze jestem wielkim fanem tego typu piersi?

*(mara nie odpowiada lzy płyną jej na boki moczą uszy)*

**Radiolog:**

Po pierwsze, według amerykańskiej klasyfikacji onkologicznej, kobiety o takim biuście chorują na raka piersi bardzo rzadko. 80% kobiet chorujących na raka piersi ma typ piersi gruczołowy. Poza tym za jakąś dyszkę będzie pani korzystała z mammografii i wtedy bardzo ładnie kontrast będzie widać w tkance tłuszczowej. Gdyby wszystkie kobiety w tym kraju miały tak piękne piersi jak pani, nie mielibyśmy raka w narodzie.

No nie widzę żadnych zmian, nie mam się do czego przyczepić, węzły chłonne nie są powiększone, a pani piersi są doskonałe.

**Mara:**

Mogę się ubrać?

**Radiolog:**

Zakończyliśmy badanie.

**Mara:**

Mogę wstać?

**Radiolog:**

No ale po co pani tak zasłania? Pani Maro, niech pani da jeszcze popatrzeć. Po co się tak pani trzyma za biust.

*(tymczasem mara roztrzęsiona ubiera się z trudem z żelem do usg)*

**Radiolog:**

No niech pani wytrze dokładniej, całą bieliznę będzie miała pani mokrą. No pani Maro, jak pani tak chce.

*(mara w pośpiechu siada ubrana na krześle łączy zasłaniając jej widzenie)*

**Radiolog:**

Wszystko w porządku, jest pani w grupie pierwszej bez zmian, żeby pani nie gugłowała, co to za grupa, bo widzę, że z pani słabą psychiką, to niepotrzebne są nerwy, czy to jest rak.

*mara wychodzi  
ze swoją słabą  
psychiką a przyszła  
z najlepszą jaką  
miała żyjąc  
w tym kraju*

## **Scena 6**

*trzy nie siostry są  
przy morzu nocą  
prawie nago  
na plaży z widokiem na  
szpital uciekły i zrobiły coś  
jeszcze mara powiedziała im  
wszystko ale mówiła już  
inaczej pełnymi zdaniem  
z dużymi literami kropkami  
ze wszystkim czego nie znosiła  
tylko tym razem jakoś zniosła*

### **Kara:**

to było molestowanie typu piątego  
narzucanie się zachowaniami o charakterze

erotycznym lub napaść seksualna  
pieszczenie dotykane miejsc intymnych

**Zara:**

mara będzie teraz tracić na  
wadze jak po porodzie  
albo tyć jak po gwałcie  
tyć jak roxane gay  
i masturbować się jak  
immanuel kant

**Kara:**

czy będzie czuć erotyczne emocje

**Zara:**

czy w ogóle będzie czuć

*na plaży w ciemności  
mara zaczyna nucić  
„taka mała miczitanka  
mi się spodobała  
takie wielkie pióro miała  
ona taka mała”  
ale nie śpiewa  
mruczy i pokazuje  
wesola zabawa  
kara i zara dołączają  
razem jak w przedszkolu  
do którego tak bardzo chciałyby  
teraz wrócić mara śpiewa*

**Mara:**

taka mała miczitanka  
mi się spodobała  
takie wielkie piersi miała  
sama taka mała  
taka mała takie piersi  
takie piersi taka mała  
*(we trzy śpiewają coraz prędzej)*  
taka mała takie piersi  
takie piersi taka mała  
taka mała takie piersi  
takie piersi taka mała  
taka mała takie piersi  
takie piersi taka mała itd

*mara zrzuca jeszcze  
lepki od żelu stanik  
zanurza się  
w morzu*

**Mara:**

zakochałam się w morzu  
cud świata  
najpiękniejsza chwila w moim życiu

**Zara:**

jak tam się dostać i jakie są ceny

**Kara:**

przesadza

**Mara:**

?wchodzicie?

**Zara:**

już

daj się rozebrać

**Kara:**

*(do zary)*

może teraz mi powiesz

**Zara:**

co

**Kara:**

wszystko

robiłyśmy wszystko czego ty chciałaś

ty wybrałaś

**Zara:**

?ja?

**Kara:**

tak ty

małże ty morze ty

mule ty minety

wiadomo

**Zara:**

patrz

widać stąd

nasz oddział

**Kara:**

oddział nieco niebinarny

osób które mają coś na udzie

**Mara:**

ludzie na udzie  
„mieszkanie na uranie”  
wskakujcie

*(zara wbiega do wody za nią kara)*

**Zara:**

ale zimna

*pływają we trzy  
ale jak jedna  
w czarnym morzu  
bębny z plaży  
dochodzą  
coraz głośniej*

**Mara:**

hej czyj to członek

**Zara:**

jaki człowiek

**Mara:**

zimny i twardy

**Kara:**

lubię pływać  
z zimnym i długim  
penisem między udami  
raczej miękkim

**Zara:**

każdy lubi co innego

**Kara:**

zara dlaczego i to zrobiłaś

**Mara:**

w morzu będziemy umierać

coś się świeci w podwodnym świecie

coś się świeci

jak fluorescencyjny plankton

jak napromieniowane przyrodzenie

**koniec**